Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

lipiec 2017 r. Nr 7 (132)

ZPB uczcił 73. rocznicę operacji «Ostra Brama»

str.6-7

Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą odwiedziła Grodzieńszczyznę

To była pierwsza od 19 lat tak reprezentacyjna wizyta na Białorusi posłów z Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP.



Andrzej PISALNIK

Członkowie Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP wspólnie z działaczami ZPB śpiewają Rotę przy pomniku żołnierzy AK w Stryjówce

Na zaproszenie prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys Grodno i obwód grodzieński w dniach 28-29 czerwca odwiedziła 11-osobowa delegacja Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP na czele z przewodniczącą komisji Anną Schmidt-Rodziewicz (PiS), której w wyprawie na Białoruś towarzyszyli jej koledzy z komisji, reprezentujący zarówno partię rządzącą, jak i ugrupowania opozycyjne, zasiadające w Sejmie RP.

Pobyt na Białorusi delegacja Sejmu rozpoczęła od wizyty w biurze Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi. Tutaj posłowie w obecności ambasadora RP w Mińsku Konrada Pawlika i konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka mieli okazję porozmawiania z kierownictwem ZPB na tematy, nurtujące mieszkających na Białorusi Polaków. Najwięcej uwagi podczas rozmowy, która się przemieniła de facto w wyjazdowe posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP, poświęcono sytuacji oświaty polskiej na Białorusi oraz funkcjonowaniu największej organizacji Polaków na Białorusi w warunkach podziemia.

Rozmowa w siedzibie Zarządu Głównego ZPB poprzedziła kolejne spotkania z przedstawicielami mniejszości polskiej na Białorusi, które odbyły się tego samego dnia. Delegacja Sejmu zdążyła odwiedzić siedzibę Społecznego Zjednoczenia «Polska Macierz Szkolna», po czym w towarzystwie Andżeliki Borys posłowie złożyli kwiaty na grobie Elizy Orzeszkowej na cmentarzu farnym w Grodnie. Także nawiedzili mogiły innych zasłużonych Polaków, m.in. symboliczny grób najmłodszego obrońcy Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku – Tadka Jasińskiego, który na wniosek ZPB 14 września 2009 roku «za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za wykazane bohaterstwo podczas obrony Grodna we wrześniu 1939 roku» został przez śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ciąg dalszy na str. 3.

Tadeusz Malewicz: «Zadbajmy o groby!»

Tadeusz Malewicz, prezes działającego przy Związku Polaków na Białorusi Komitetu Ochrony Polskich Miejsc Pamięci Narodowej, zwraca się z apelem do wszystkich prezesów oddziałów terenowych ZPB i działaczy organizacji o objęcie opieką polskich miejsc pamięci narodowej, znajdujących się na terenie ich oddziałów.



Iness TODRYK-PISALNIK

Tadeusz Malewicz, prezes Komitetu Ochrony Polskich Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB

W apelu, który trafił do redakcji, czytamy, że prezes Komitetu Ochrony Polskich Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB prosi działaczy organizacji, aby «w natłoku spraw i obowiązków nie zapominali oni o grobach i cmentarzach polskich powstańców, żołnierzy i partyzantów, którzy oddali życie za Ojczyznę w powstaniach narodowych, a także wojnach i konfliktach zbrojnych».

Tadeuszowi Malewiczowi chodzi m.in. o miejsca wiecznego spoczynku obrońców Ojczyzny, poległych z rąk sowieckich, a także niemieckich wrogów Polski i Polaków w czasach wojny polsko-bolszewickiej, w okresie międzywojennym, podczas wojny obronnej 1939 roku, II wojny światowej i w czasach stalinowskich».

«Zadbajmy o groby opuszczone, pozostające bez stałej opieki z powodu tego, że krewni pochowanych w nich osób zostali wywiezieni na Syberię, lub (zagrożeni represjami i zesłaniem na nieludzką ziemię) zmuszeni zostali do opuszczenia swoich małych ojczyzn i wyjazdu do Polski» – apeluje prezes Komitetu Ochrony Polskich Miejsc Pamięci Narodowej.

Tadeusz Malewicz przypomina, że opieka nad pamiątkami, pozostawionymi nam przez dziadów-pradziadów, jest naszym ludzkim, a także narodowym obowiązkiem jako Polaków.

Prezes Malewicz wzywa do zadbania ze szczególną pieczołowitością o symboliczne groby i miejsca, przypominające o rodakach, których szczątki pochowane zostały w miejscach dotąd nieznanych. Chodzi przede wszystkim o pielęgnowanie pamięci o ofiarach stalinizmu, czyli o mordowanych w sposób podstępny i bestialski dowódcach oddziałów Armii Krajowej, jej niezłomnych żołnierzy i pomagającej im ludności.

«Ogarnijmy ich naszą wdzięczną pamięcią i wspólną modlitwą przy zadbanych mogiłach i na uporządkowanych cmentarzach!» – kończy apel do działaczy ZPB Tadeusz Malewicz.

a.pis

Ochłodzenie w relacjach Mińsk-Warszawa?

Polskę chyba trochę otrzeźwił Aleksander Łukaszenka. Nie wypełnił żadnego ze zobowiązań – ocenił w rozmowie z portalem PolskieRadio.pl niezależny obserwator polityczny Roman Jakowlewski.


bdg.by

Roman Jakowlewski

Jak stwierdził, mimo wysiłków Ambasady RP, to tempo rozwoju relacji spada i nie z powodu braku chęci strony polskiej. Również źle przyjęte były słowa, w kontekście normalizacji, o rzekomych obozach szkolących bojowników, które mają się znajdować rzekomo w Polsce – przypomniał publicysta.

Roman Jakowlewski zwrócił uwagę, że w Polsce 25-lecie wzajemnych stosunków obchodzi się bez udziału ważnych postaci oficjalnego Mińska, a według nieoficjalnych informacji, które do niego docierają, stać się tak miało nie z powodu braku zainteresowania polskiej strony. W ocenie Romana Jakowlewskiego Białorusini zdecydowali się nie jeździć do Warszawy przed wizytą w Moskwie, by zademonstrować swoją lojalność.

Relacje rozwijały się dynamicznie, ale wszystko stanęło w miejscu – uważa Roman Jakowlewski. Zauważył, że zapewne dzieje się tak dlatego, że Białorusini nie wypełniają niczego spośród tego, co obiecali stronie białoruskiej. Dodał, że nie zarejestrowano Związku Polaków na Białorusi, nie ma na Białorusi żadnego polskiego kanału telewizyjnego, a tymczasem były wiceminister Marek Ziółkowski, który odpowiadał za relacje, politykę wschodnią wyjeżdża do Brukseli (na stanowisko ambasadora Polski przy NATO, red.).

Co też ważne, polska strona nalega na przeprowadzenie ekshumacji polskich oficerów w Kuropatach. Mińsk stanowczo się temu sprzeciwia.

Tymczasem dla rządzącej partii PiS historia jest bardzo ważna – dodał Roman Jakowlewski.

W Kuropatach spoczywają ofiary stalinowskich egzekucji – dziesiątki tysięcy, prawdopodobnie nawet 250 tysięcy ofiar. Natomiast, jak wiadomo, Łukaszenka nigdy nie odwiedził miejsca egzekucji w Kuropatach – przypominał publicysta. Zaznaczył, że tymczasem na Białorusi jest widowiskowo urządzone muzeum Linii Stalina.

Roman Jakowlewski mówił też, że ostatnio Mińsk odwiedziła delegacja Estonii i prowadzono bardzo otwarte rozmowy.

Pytany, czy w najbliższym czasie może dojść do jakichś zmian – modernizacji, reform demokratyzacji – Roman Jakowlewski ocenił, że do niczego takiego nie dojdzie, póki ster państwa dzierży obecna władza.

PolskieRadio.pl

Polska domaga się ekshumacji w Kuropatach

Na obradach polsko-białoruskiej międzyrządowej komisji ds. dziedzictwa kulturowego Polska poruszyła m.in. kwestię ekshumacji w Kuropatach – powiedział w czasie wizyty w Mińsku wiceminister kultury Jarosław Sellin. Ocenił, że rozmowy przebiegały «konstruktywnie i bez kontrowersji».

«Naszym niezmiennym postulatem jest wszczęcie prac ekshumacyjnych w Kuropatach, by sprawdzić, czy jest to miejsce, gdzie dokonano części zbrodni katyńskiej» – powiedział w Mińsku Jarosław Sellin, sekretarz stanu w ministerstwie kultury i dziedzictwa narodowego RP, który przewodniczył polskiej delegacji w obradach dwustronnej międzyrządowej komisji ds. dziedzictwa kulturowego. Jej obrady po trzech latach przerwy odbyły się w Mińsku.

Jak powiedział Sellin, wyjaśnienie losów ofiar tzw. białoruskiej listy katyńskiej jest ważnym postulatem polskiej strony w rozmowach z Białorusią. «Skoro nie mamy pewności, to należy to sprawdzić» – przekonywał, bez wątpienia w Kuropatach spoczywają ofiary tzw. akcji polskiej z lat 1937–1938. My jesteśmy również przekonani, że to jest to miejsce, gdzie można poszukiwać oficerów polskich zamordowanych wiosną 1940 roku w ramach zbrodni katyńskiej i chcielibyśmy tę pewność mieć» – dodał wiceminister.

Białoruski wiceminister kultury Wasilij Czernik przypomniał w rozmowie z PAP oficjalne stanowisko władz w Mińsku, według którego w Kuropatach nie ma polskich oficerów – ofiar zbrodni NKWD z 1940 r., jednak podkreślił gotowość Białorusi do działania w tej sprawie.

«Zapiszemy w protokole polski postulat w kwestii Kuropat, myślę, że możemy wspólnie działać» – oświadczył. Podkreślił, że «sprawa ta leży bardziej w gestii ministerstwa obrony», jednak Białoruś jest gotowa «ruszyć ją z martwego punktu». Przypomniał również, że w ostatnich miesiącach zapadła decyzja władz w Mińsku o oficjalnym upamiętnieniu ofiar represji w Kuropatach.

Na terenie uroczyska w Kuropatach pod Mińskiem od lat 30. XX wieku aż do napaści Niemiec na ZSRR w 1941 roku stalinowskie NKWD rozstrzeliwało represjonowanych. Według różnych szacunków w tamtejszych dołach śmierci spoczywa od kilkudziesięciu tysięcy do 250 tys. ofiar, wśród nich są także Polacy.

Przypuszcza się, że mogą się tam znajdować szczątki polskich oficerów zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 roku. Losy około 3800 ofiar zbrodni katyńskiej, straconych na terenie Białorusi, do dzisiaj nie są znane, a władze Rosji i Białorusi twierdzą, że nie odnalazły w archiwach dotyczących ich dokumentów.

Polsko-białoruska komisja konsultacyjna ds. dziedzictwa kulturowego działa od ponad dwudziestu lat, a obecne obrady są już osiemnaste z rzędu. Ich celem jest sporządzenie harmonogramu wspólnych działań na najbliższe lata w zakresie kultury i dziedzictwa kulturowego. «To bardzo praktyczne ustalenia dotyczące m.in. polskich grobów i cmentarzy wojennych, współpracy bibliotek i archiwów, odnowy zabytków, wydarzeń kulturalnych, rocznic, upamiętnień konkretnych osób na terenie Białorusi» – wyjaśnił Sellin.

«Zrobiliśmy już wspólnie bardzo dużo w dziedzinie zachowania naszej wspólnej spuścizny kulturalnej, jej odrodzenia, restauracji obiektów. Polska i Białoruś to dwa państwa i każde idzie swoją drogą, ale mamy wspólną spuściznę i naszym obowiązkiem jest dbanie o nią» – powiedział Czernik. Jak powiedział, pomimo pewnych «różnic w podejściu» w kwestii restauracji zabytków, współpraca przebiega sprawnie.

«Myślę, że sporo już ustaliliśmy. Wspólnie z Białorusią, Ukrainą, Litwą i Łotwą będziemy m.in. zabiegać o wpisanie na listę światowego dziedzictwa UNESCO Aktu Unii Lubelskiej, której 450. rocznica przypada za dwa lata» – oświadczył Sellin.

Dodał, że «omówiono bardzo dużo zabytków, głównie kościołów, których konserwację i rekonstrukcję Warszawa będzie kontynuować na terenie Białorusi głównie ze środków polskich». Podjęto również ustalenia w sprawie upamiętnienia urodzonych na terenie dzisiejszej Białorusi wybitnych Polaków – m.in. Jerzego Giedroycia, pisarza Sergiusza Piaseckiego, malarza Władysława Strzemińskiego i Czesława Niemena. Strona białoruska wystąpiła z inicjatywą upamiętnienia malarza Ferdynanda Ruszczyca poprzez odbudowanie dworu jego rodziny w Bogdanowie i urządzenie ekspozycji muzealnej.

Polska podejmuje również starania o odnowienie kolumn i kapliczek ku czci Konstytucji 3 maja na terenie Białorusi. Jak dotąd, dzięki staraniom ambasady RP udało się zlokalizować i udokumentować już 16 takich obiektów.

Justyna Prus (PAP)



Pałac w Żemłosławiu jest pomnikiem historii i kultury XIX wieku, kopią pałacu Na Wodzie w warszawskich Łazienkach

Białoruskie Łazienki sprzedane za 12 dolarów

Pałac w Żemłosławiu to mniejsza kopia Łazienek Królewskich. Na aukcji został sprzedany za...12 dolarów.

Podczas aukcji neoklasycystyczny pałac poszedł pod młotek po cenie wywoławczej 23 białoruskich rubli (mniej niż 12 dol.) podał NEWSru.com. Kupującym została nieujawniona z nazwy białoruska firma. To już trzeci przetarg na obiekt, który znajduje się w «stanie awaryjnym». Wcześniej nie było chętnych za symboliczne przejęcie pałacu, którego remont wymaga ogromnych pieniędzy.

W 2012 roku pałac płonął. Zniszczony został dach, byle jaki remont nie zapobiegł dalszemu niszczeniu zabytku. Rozszabrowany został parkiet, grzyb i pleśń pokrył ściany. W 2015 roku pałacem interesował się inwestor z Jordanii. Wpłacił nawet zaliczkę na poczet przyszłej transakcji, a potem rozpłynął się w powietrzu.

Pałac wzorowany na Łazienkach Królewskich w Warszawie zbudowała w Żemłosławiu (dawna Piotrowszczyzna w gubernii grodzieńskiej) Józefa żona hrabiego Jakuba Kazimierza Umiastowskiego – właściciela Żemłosławia. Projekt sporządził architekt Leandro Marconi, a budowa trwała od 1863 do 1877 roku Pałac stanął w malowniczym zakolu rzeki Gawja. Otaczał go okazały park dzieło francuskiego ogrodnika Jeromm'a.

W końcu XIX wieku syn Józefy i Jakuba Władysław hrabia Umiastowski przekazał rodową siedzibę na potrzeby bazy badawczej Uniwersytetu w Wilnie. W czasach sowieckich w pałacu rezydowało kierownictwo miejscowego sowchozu. Wtedy też na skwerze przed paradnym wejściem – takim jak w Łazienkach, stanął szpetny pomnik robotnika rolnego w stylu socrealizmu.

Nowy właściciel wraz z pałacem przejął zabudowania folwarczne i pozostałości parku, przy czym ziemię dostał w 50-letnią dzierżawę. Eksperci oceniają, że na remont potrzeba od 3 do 7 mln dol.

Rzeczpospolita

Korzystniejsze zakupy w Polsce

Zakupy w Polsce wkrótce będą jeszcze bardziej korzystne dla obywateli Białorusi. Od 1 sierpnia 2017 roku Polska zredukuje minimalną kwotę zakupów dla zwrotu Tax Free do 200 złotych, – poinformował, powołując się na Ministerstwo Finansów RP, białoruski portal telegraf.by.

Jeszcze tylko do 31 lipca, aby ubiegać się o zwrot podatku VAT za zakupy zrobione w Polsce, obywatel Białorusi (i nie tylko) musi wydać minimum 300 złotych (ok. 80 dolarów). Od 1 sierpnia kwota zwrotu Tax Free będzie wynosiła minimum 200 złotych (około 50 dolarów).

Według informacji resortu finansów, decyzja o obniżeniu limitu na zwrot Tax Free w Polsce została podjęta ze względu na zmniejszenie obrotów małych, rodzinnych firm uczestniczących w systemie Tax Free, po tym jak w czerwcu 2016 roku kwota progowa została zwiększona o 100 zł.

telegraf.by

Wi-Fi na granicy

Nudzisz się w oczekiwaniu na przekroczenie granicy z Polską? Białoruski operator usług telekomunikacyjnych Beltelecom właśnie uruchomił usługi Wi-Fi na przejściach granicznych Domaczewo – Sławatycze, Pieszczatka – Połowce, Kozłowiczy – Kukuryki. Usługi białoruskiego operatora dostępne są też na «Warszawskim moście», na przejściu granicznym Brześć – Terespol.

Internauci zastanawiają się, czy pojawienie się Internetu na przejściach to zapowiedź dłuższych kolejek oczekujących na przekroczenie granicy?

Jak donosi belmarket.by, pierwsze 15 minut użytkowania operator udzieli bezpłatnie. Aby kontynuować, należy wysłać SMS na krótki numer. Usługa jest płatna, a kod dostępu można wykupić na 60 lub 180 minut.

Bezpłatnie z punktów dostępu do Internetu będą mogli korzystać (na podstawie identyfikatorów) użytkownicy wszelkich planów taryfowych z dostępem do Internetu w oparciu o Wi-Fi lub technologii pakietowej Beltelecomu – Yasna 25.

Portal zwraca uwagę, że we wszystkich tych punktach sygnał operatorów telefonii komórkowej odbierany jest wręcz idealnie, ponieważ transmisja danych odbywa się w technologii co najmniej 3G, i często do białoruskiej sieci komórkowej można się podłączyć znajdując się jeszcze po stronie polskiej.

Kresy24.pl/AB

Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą odwiedziła Grodzieńszczyznę

Ciąg dalszy ze str. 1.

Nawiedzanie polskich nekropolii, znajdujących się w Grodnie, zakończyło się modlitwą posłów przy Krzyżu Katyńskim na miejscowym Cmentarzu Garnizonowym.

Wieczorem pierwszego dnia wizyty posłowie Sejmu RP, dzięki gościnności Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, mieli okazję spotkać się z szerszym gronem mieszkających na Białorusi Polaków, reprezentujących różne organizacje i środowiska.

Dzięki informacjom, uzyskanym od miejscowych Polaków, w drugim dniu wizyty polscy parlamentarzyści mogli przedstawić problemy, niepokojące polską mniejszość na Białorusi władzom Grodna i obwodu grodzieńskiego. Delegacja Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP została przyjęta m.in. przez wiceprzewodniczącego Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego Wiktora Liskowicza oraz przez zastępczynię szefa administracji miasta Grodna Zoję Kuleszę. – Poruszyliśmy niepokojące nas kwestie, dotyczące polskiego szkolnictwa na Białorusi. Chodzi przede wszystkim o zapewnienie wszystkim chętnym możliwości nauki w języku polskim, a także reaktywację polskiego przedszkola w Grodnie – referowała w rozmowie z Polską Agencją Prasową przebieg rozmów z władzami Anna Schmidt-Rodziewicz.

Oceniając skuteczność dyskusji, przeprowadzonych z władzami Grodna i obwodu grodzieńskiego, polska parlamentarzystka uznała, że były one udane, ponieważ udało się jasno przedstawić postulaty, sformułowane w oparciu o potrzeby polskiej mniejszości na Białorusi i usłyszeć od władz deklaracje, że na szczeblu lokalnym będą poszukiwane pozytywne rozwiązania problemów, nurtujących Polaków Grodna i Grodzieńszczyzny. Chodzi, jak wytłumaczyła w rozmowie z PAP przewodnicząca Komisji Łączności z Polakami za Granicą, m.in. o sztuczne ograniczanie liczby miejsc dla pierwszoklasistów w polskich szkołach w Grodnie i Wołkowysku, działających w białoruskim państwowym systemie edukacji oraz o skandaliczną kwestię całkowitej likwidacji w grodzieńskich przedszkolach grup polskojęzycznych.

Według rozmówczyni PAP w dziedzinie oświaty w relacjach między Polską a Białorusią powinna obowiązywać zasada partnerstwa i wzajemności: – W szkołach w Hajnówce i w Bielsku Podlaskim mniejszość białoruska może korzystać z zajęć w języku ojczystym. Jesteśmy otwarci na tę mniejszość i wszelkie ułatwienia w edukacji – podkreśliła posłanka Anna Schmidt-Rodziewicz .

W rozmowach z władzami Grodna i obwodu grodzieńskiego poruszano także kwestię planowanej przez władzę Białorusi nowelizacji Kodeksu Oświatowego RP, polegającej na wprowadzeniu w szkołach mniejszości narodowych obowiązku nauczania szeregu przedmiotów i zdawania egzaminów końcowych w języku państwowym – białoruskim lub rosyjskim.

– Ten temat jest przedmiotem rozmów na szczeblu międzyrządowym i tu także polskie stanowisko jest jasno sformułowane. Jeśli nie ma postępu w tej dziedzinie, to przynajmniej chcemy zachowania status quo, to znaczy niewprowadzania zmian, które w naszej ocenie doprowadzą do «zwinięcia» polskiego szkolnictwa na terenie Białorusi. Liczymy na to, że te zmiany zostaną powstrzymane – oświadczyła przewodnicząca komisji. Dodała, że jednym z głównych postulatów strony polskiej pozostaje kwestia legalizacji ZPB, który od 2005 r. działa w podziemiu – w Polsce żaden przepis nie zabrania zrzeszania się i działania mniejszościom innych państw, w tym białoruskiej. Chcemy, aby Polacy organizujący się na Białorusi też mieli możliwość legalnego funkcjonowania – podkreśliła, dodając, że ZPB to «ważna dla Polski organizacja», która liczy 8 tys. członków i ma wieloletnią tradycję.

Po rozmowach z władzami Grodna i obwodu grodzieńskiego członkowie Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP w asyście Andżeliki Borys i członków Zarządu Głównego ZPB, a także Konsula Generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka z małżonką Elżbietą, udali się w trasę po rozsianych po ziemi grodzieńskiej polskich miejscach pamięci narodowej.

W każdym z nawiedzonych przez sejmową delegację miejscu pamięci na parlamentarzystów czekali działacze miejscowych oddziałów Związku Polaków na Białorusi, dzięki czemu wyprawa parlamentarzystów po ziemi grodzieńskiej zaowocowała dziesiątkami nowych znajomości z Polakami, mieszkającymi na Grodzieńszczyźnie. Pożegnalne spotkanie posłów Sejmu RP z Polakami na Białorusi odbyło się na samym końcu wyprawy na Polskim Cmentarzu Wojskowym w Wołkowysku.

Tutaj, dziękując licznie przybyłym na spotkanie Polakom Wołkowyska za wzorową opiekę nad cmentarzem, Anna Schmidt-Rodziewicz zaznaczyła, że ostatni raz tak liczna delegacja Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP odwiedziła Białoruś i mieszkających tutaj Polaków 19 lat temu, w 1998 roku. – Obiecuję, że tak długich przerw w kontaktach z Wami w przyszłości nie dopuścimy. Dziękujemy i do szybkiego zobaczenia! – żegnała Polaków z Białorusi przewodnicząca komisji.

Andrzej Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Uczestników nieformalnego posiedzenia komisji w siedzibie ZPB wita przewodnicząca komisji Anna Schmidt-Rodziewicz


Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek


Andrzej PISALNIK

Przy grobie Elizy Orzeszkowej na cmentarzu farnym w Grodnie


Andrzej PISALNIK

Przy grobie członków rodziny Stolle, właścicieli huty szkła w Brzozówce


Andrzej PISALNIK

Uczestnicy objazdu oglądają pamiątki przynależności ziemi nowogródzkiej do Polski, gromadzone w zakrystii Fary Nowogródzkiej przez miejscowego proboszcza


Andrzej PISALNIK

Na Polskim Cmentarzu Wojskowym w Wołkowysku


Andrzej PISALNIK

Na cmentarzu w Nowogródku, przy zbiorowej mogile 60. ofiar hitlerowskiej zbrodni


Andrzej PISALNIK

Zdjęcie pamiątkowe uczestników wyprawy po miejscach pamięci z Polakami ze Szczuczyna

Warsztaty metodyczne w Małopolsce

Trzydziestu nauczycieli języka polskiego z Litwy, Ukrainy, Białorusi, USA, Francji, Norwegii i Mołdawii przez dwa tygodnie, od 26 czerwca do 9 lipca, doskonalili swoje umiejętności na dorocznych warsztatach metodycznych, zorganizowanych przez ZSP Małopolska Szkoła Gościnności w Myślenicach i Komisję ds. współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Sejmiku Województwa Małopolskiego.

Głównym punktem pobytu w Małopolsce, na który nauczycieli-polonistów z Białorusi wytypował Związek Polaków na Białorusi, stały się, oczywiście, warsztaty metodyczne, które odbywały się na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie.

Tutaj odbyło się także uroczyste otwarcie warsztatów, w którym uczestniczyły m.in. władze województwa małopolskiego i Uniwersytetu Pedagogicznego na czele z rektorem uczelni, dr hab. Kazimierzem Karolczakiem.

Przemawiając do uczestników szkoleń, kierownicy warsztatów – zastępcy dyrektora Instytutu Filologii Polskiej dr Marta Karamańska i dr hab. Marek Buś, a także dyrektor Małopolskiej Szkoły Gościnności Jerzy Niedenthal – podkreślali, że te, mające bogatą tradycję, warsztaty, których pierwsza edycja odbyła się 27 lat temu, są bardzo ważnym wydarzeniem nie tylko dla biorących w nich udział w charakterze uczniów – nauczycieli, lecz także dla ich wykładowców. Nauczyciele z całego świata poznają bowiem na warsztatach najnowsze metody nauczania języka polskiego, ale w zamian zostawiają informacje o tym, jak te metody są wdrażane praktycznie w różnych krajach i środowiskach na świecie.

– Mieszkańcy Małopolski są bardzo dumni z tego, że mogą pomagać nauczycielom języka polskiego, uczącym poza granicami Polski – oświadczyła podczas inauguracji warsztatów radna Teresa Starmach, przewodnicząca komisji ds. Współpracy z Polakami i Polonią za granicą Sejmiku Województwa Małopolskiego.

Warsztaty prowadziła najlepsza w Polsce kadra pedagogiczna. W ramach 46 godzin dydaktycznych zajęć nauczyciele z różnych krajów świata na zajęciach z dr Martą Karamańską poznali słownictwo współczesnego języka polskiego i kulturę języka, z dr Markiem Busiem analizowali współczesne utwory literackie, z dr Agnieszką Jasińską i mgr Anną Surowiec uczyli się glottodydaktyki. Profesor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie dr hab. Małgorzata Pamuła pokazała, jak można rozwijać umiejętności mówienia uczniów, mgr Katarzyna Lange zwróciła uwagę na to, czym jest kultura żywego słowa i jak ją należy pielęgnować, a dr Janusz Waligóra oczarował metodyką nauczania języka polskiego nie tylko nauczycieli, ale także gości, którzy przyszli na zakończenie warsztatów, żeby wręczyć nauczycielom zaświadczenia o odbytych szkoleniach i upominki z pobytu w Małopolsce.

Oddzielne podziękowanie od uczestników warsztatów należy się Małopolskiej Szkole Gościnności za zorganizowane na jej bazie warsztaty z biblioterapii, jako metody edukacji i wychowania, które prowadziła dr Wanda Matras-Mastalerz.

Niezwykle bogaty okazał się w tym roku program kulturalny dla uczestników warsztatów. Dzięki rewelacyjnej pracy organizatorów z Małopolskiej Szkoły Gościnności w Myślenicach i osobiście kierownika Małopolskiego Ośrodka Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego Ryszarda Jacka Roga nauczycielom udało się nie jeden raz zwiedzić Stare Miasto w Krakowie, pospacerować z przewodnikiem po Rynku, obejrzeć Muzeum Podziemia Rynku, poznać Kazimierz i jego okolice, Wawel, Kopalnię Soli w Wieliczce, pomyśleć o nieprzemijających wartościach w nowoczesnym Centrum św. Jana Pawła II, nawiedzić Sanktuaria w Łagiewnikach i w Kalwarii Zebrzydowskiej, odwiedzić Wadowice i dom rodzinny Karola Wojtyły.

Na zakończenie pobytu nauczycieli w Myślenicach dyrektor Małopolskiej Szkoły Gościnności Jerzy Niedenthal wręczył każdemu uczestnikowi warsztatów prezenty od szkoły, a kierownik Małopolskiego Ośrodka Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego Ryszard Jacek Róg powiedział: – Bardzo dziękuję wszystkim uczestniczkom pobytu za udział, patriotyzm, zaangażowanie i dobry humor. Było mi ogromnie przyjemnie z wami współpracować. Co roku co raz lepiej nam się współpracuje i o to chodzi. To wspaniałe uczucie, kiedy praca ma sens… Klimat tworzą ludzie, nikt inny. Ten pozytywny klimat był i mam nadzieję, że zaowocuje na przyszłość, czego życzę sobie i wszystkim, którzy do tych warsztatów i pobytu się przyczynili.

Polina Juckiewicz z Myślenic


Polina JUCKIEWICZ

Podczas uroczystej inauguracji warsztatów


Polina JUCKIEWICZ

Uczestnicy warsztatów metodycznych w polskich Tatrach



Iness TODRYK-PISALNIK

Warsztaty prowadzi Anna Kietlińska, prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»

ZPB rozpoczął letni cykl warsztatów

Ponad 40 nauczycieli języka polskiego z całej Białorusi w dniach 1 i 2 lipca uczestniczyło w Grodnie w warsztatach metodycznych, które zainaugurowały letni cykl szkoleń dla nauczycieli, organizowanych przez Związek Polaków na Białorusi we współpracy z Fundacją Wolność i Demokracja na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej RP.

O zainteresowaniu podnoszeniem poziomu swoich kwalifikacji środowiska nauczycieli języka polskiego, pracujących na Białorusi, świadczy fakt, że do udziału w warsztatach rozliczonych na 28 uczestników zgłosiło się o 12 osób więcej niż planowali ich organizatorzy.

Reprezentowana była de facto cała Białoruś, gdyż oprócz nauczycieli z Grodna na warsztatach pojawili się także pedagodzy z Lidy, Wołkowyska, Brześcia, Baranowicz, Borysowa, Mińska, Dzierżyńska, Peliszcz, Witebska oraz Mohylewa.

Pierwsze w tym roku warsztaty poprowadziły: Anna Kietlińska – prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», wykładająca język polski w III Liceum Ogólnokształcącym im. K. K. Baczyńskiego w Białymstoku oraz wykładowczyni na Uniwersytecie w Białymstoku (UwB) prof. dr hab. Elżbieta Awramiuk.

Anna Kietlińska podzieliła się z uczestnikami szkoleń metodyką wykładania języka polskiego, kładąc nacisk na kwestie kulturowe i literackie, występujące w procesie pracy nauczyciela polonisty. Kwestie językowe z kolei znalazły się w centrum uwagi uczestników warsztatów podczas zajęć z prof. Elżbietą Awramiuk.

Z ramienia ZPB organizatorem letniego cyklu warsztatów metodycznych dla nauczycieli języka polskiego z Białorusi była, jak co roku, osobiście prezes organizacji Andżelika Borys. To na jej ręce prof. Elżbieta Awramiuk przekazała najnowsze publikacje książkowe, wydane przez Zakład Współczesnego Języka Polskiego na UwB.

Tegoroczny cykl warsztatów metodycznych, organizowanych przez Związek Polaków na Białorusi we współpracy z Fundacją Wolność i Demokracja na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej RP przewiduje cztery odsłony. Pierwsze szkolenia odbyły się 1 i 2 lipca, kolejne tydzień później. Trzecie spotkanie zaplanowane jest na sierpień, a ostatnie wrześniowe będzie niezwykłe, gdyż nauczycielom zostaną przedstawione metodyki nauczania języka polskiego z wykorzystaniem technik teatralnych i aktorskich, a poprowadzą te szkolenia profesjonalni aktorzy.

Iness Todryk-Pisalnik

II etap szkoleń

W dniach 9-11 lipca w Grodnie odbył się II etap warsztatów metodycznych dla nauczycieli języka polskiego z Białorusi z tegorocznego letniego cyklu. Szkolenia organizuje Związek Polaków na Białorusi we współpracy z Fundacją «Wolność i Demokracja» na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej RP

Zajęcia z nauczycielami, którzy zjechali się do Grodna z Lidy, Baranowicz, Mińska, Witebska, Mohylewa, Werenowa i Bogdanowa – razem 28 osób, prowadzili wykładowcy Uniwersytetu w Białymstoku dr Barbara Olech i dr Urszula Andrejewicz.

Uczestnicy warsztatów poznali m.in. metody pracy z tekstem literackim podczas lekcji języka polskiego, nauczyli się postrzegać język polski jako element tożsamości i kultury oraz źródło wiedzy o społeczności. Ponadto nauczyciele języka polskiego, biorący udział w warsztatach, poznali najnowsze tendencje rozwojowe języka polskiego.

a.pis


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK

Lato z Polską w Białymstoku

Blisko czterdzieścioro dzieci polskiej narodowości z Białorusi (z Grodna i odległej o sześćset kilometrów Brasławszczyzny) oraz czworo ich opiekunów przez dwa tygodnie odpoczywali w Białymstoku. 6 lipca spotkał się z nimi prezydent Tadeusz Truskolaski, od którego młodzi Polacy zza wschodniej granicy otrzymali szykowne plecaki z wyprawkami szkolnymi.

Dzieci polskiej narodowości z Białorusi przebywały w Białymstoku od 25 czerwca. Odwiedziły m.in. Augustów – gdzie pływały gondolami szlakiem Jana Pawła II, oraz Warszawę – gdzie odwiedziły Stare Miasto i Centrum Nauki Kopernik. W Białymstoku poznały jego zabytki, odwiedziły Muzeum Sybiru czy Muzeum Historyczne. Brały udział w wielu imprezach integracyjnych: sportowych i kulturalnych.

Tradycja programu

Pobyt młodych Polaków z Białorusi w Białymstoku organizuje stowarzyszenie «Wspólnota Polska» wspólnie z białostockimi władzami w ramach programu «Lato z Polską», realizowanego od 2009 r. Jego pomysłodawcą był ówczesny szef Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», marszałek Sejmu Maciej Płażyński, który zginął w katastrofie smoleńskiej. Pierwotnie pobyty dzieci w ramach tego programu były finansowane przez samorządy i Senat RP. Potem przez trzy lata «Wspólnota Polska» środki otrzymywała z MSZ, a w kolejnych latach stowarzyszenie na ten cel pieniędzy nie otrzymywało w ogóle. Samorząd Białegostoku zaprasza dzieci z Białorusi w tym okresie na własny koszt, a «Wspólnota Polska» była pośrednikiem, podobnie jak koordynator przyjazdów od początku istnienia programu – Związek Polaków na Białorusi. Obecnie środki przekazuje ponownie Senat, a rozdysponowuje je Stowarzyszenie «Wspólnota Polska».

Cztery takie turnusy

Tuż przed spotkaniem dzieci i ich opiekunów z prezydentem Truskolaskim w białostockim Pałacyku Gościnnym, Anna Kietlińska – szefowa podlaskiego oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» wyjaśniała dziennikarzom:

– W tym roku mamy cztery turnusy, w których bierze udział łącznie sto dziesięć młodych ludzi z Białorusi. Ten, kończący się teraz, jest pierwszy. Inna, nieco mniejsza grupa przebywa już w Supraślu, w którym przygotowaliśmy jej pobyt wspólnie z tamtejszym samorządem. Na podobnych zasadach dwudziestka dzieci z Kobrynia przebywa w Bielsku Podlaskim. Od 10 lipca gościć będziemy w Hodyszewie dzieci z Grodzieńszczyzny i Mińszczyzny. Z kolei w sierpniu w Białymstoku spodziewamy się specjalnej grupy – przyjeżdża młodzież niepełnosprawna. To młodzi ludzie w wieku do 26 lat, którzy przyjadą z opiekunami. Opiekunów chcemy wesprzeć psychologicznie, a tym młodym niepełnosprawnym osobom dajemy wsparcie rehabilitacyjne, no i przede wszystkim gwarantujemy odpoczynek.

Anna Kietlińska zwróciła uwagę:

– W programie «Lato z Polską», realizowanym przez nasz oddział, chodzi o zaangażowanie władz samorządowych i w ogóle mieszkańców województwa w przyjęcie tych dzieci i młodzieży. To nie tylko akcja wypoczynkowa, ale przede wszystkim wspierająca naukę języka polskiego. Jest to ważne na Białorusi, gdzie są tylko dwie polskie szkoły [w Grodnie i Wołkowysku – red.], a język polski uczony jest głównie w społecznych szkółkach sobotnio-niedzielnych. W tym roku kładziemy nacisk, aby dzieci z Białorusi jak najwięcej czasu spędzały wśród rówieśników, w naturalnym środowisku językowym.

Plecaki z wyprawkami

Dzięki staraniom ZPB z Białorusi na wakacje ma przyjechać w tym roku w sumie około dwóch tysięcy dzieci narodowości polskiej. Zgodnie z oficjalnymi danymi strony białoruskiej, kraj ten zamieszkuje 294 tysiące rdzennych Polaków.

– Od 2009 roku co roku przyjmujemy na wakacje grupę dzieci z Białorusi. Co roku się z nimi spotykam i chcemy kontynuować te spotkania, jesteśmy otwarci – zapowiedział w rozmowie z dziećmi i ich opiekunami prezydent Truskolaski i zaprosił na studia do Białegostoku. – Takie zetknięcie z kulturą i historią regionu jest ważnym elementem podtrzymywania tożsamości. Mam nadzieję, że pobyt w Białymstoku pozostawi w was niezatarte wrażenia i że zechcecie do Białegostoku jeszcze nieraz wrócić.

Dzieci, z którymi rozmawialiśmy przyznawały, że już zaczynają tęsknić za nowo poznanymi przyjaciółmi, za Białymstokiem i za Polską w ogóle. W prezencie otrzymały od białostockich władz plecaki ze szkolnymi wyprawkami. Ugoszczone zostały słodkim poczęstunkiem. Prezydentowi recytowały wiersze i śpiewały: «Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina…».

Maciej Chołodowski/bialystok.wyborcza.pl



Urząd Miejski Białegostoku

Występowi dzieci z Białorusi przyglądają się: prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski i prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Anna Kietlińska



Piotr Skórnicki/Agencja Gazeta

Andżelika Borys (druga od lewej) wśród przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego

Andżeliką Borys z działaczami w Wielkopolsce

90-osobowa grupa Polaków, mieszkających na Białorusi, od 2 do 9 lipca poznała tradycje i zwyczaje Wielkopolski i integrowała się z mieszkańcami.

To już trzecia edycja programu «Łączy nas Polska» w Wielkopolsce. W tym roku na zaproszenie urzędu marszałkowskiego do Wielkopolski przyjechała 90-osobowa grupa Polaków mieszkających na Białorusi. Wraz z nimi Andżelika Borys, przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi.

Polskę odwiedziły dzieci uczące się języka polskiego oraz nauczyciele i działacze na co dzień krzewiący polską kulturę. – Takie przyjazdy to nie tylko możliwość nauki, ale również integracji – mówi Andżelika Borys. W tegorocznej edycji «Łączy nas Polska» bierze więc też udział 30-osobowa grupa wielkopolskich harcerzy.

Dorośli uczestnicy programu mieszkali w Gnieźnie w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego, gdzie brali udział w warsztatach i zajęciach malarskich, rzeźbiarskich czy poetyckich. Młodszymi gośćmi zajęli się harcerze, którzy w Kiekrzu prowadzili dla nich zabawy i animacje. – Zaprezentujemy historię i tradycje naszego kraju i regionu, pokażemy najważniejsze dla nas miejsca i opowiemy o miejscu Polski na arenie międzynarodowej – mówiła marszałek Marzena Wodzińska. – Ale przede wszystkim poprzez spotkania i integrację, będziemy obalać stereotypy – dodała. Uczestnicy programu, oprócz zwiedzania Poznania i Gniezna, spotkali się z prymasem Polski i uczyli się zumby. – To oczywiście nie jest typowy polski taniec, ale w zeszłym roku nasi goście zobaczyli u nas zumbę i bardzo chcieli się jej nauczyć – mówiła Dorota Kinal z departamentu edukacji Urzędu Marszałkowskiego.

Związek Polaków na Białorusi za rok obchodzi trzydziestolecie działalności. Przez 12 lat działa bez zgody władz państwowych. – Teraz nie ma już represji, ale to nie jest tak, że władza nas pokochała. Ciągle musimy dbać o interesy Polaków – mówi Andżelika Borys. – W tym roku zebraliśmy 6 tys. podpisów pod petycją do władz, żeby nie wprowadziły poprawek do kodeksu edukacji. Gdyby weszły w życie, m.in. egzamin na koniec szkoły musiałby być przeprowadzany w języku rosyjskim. W efekcie polskie szkoły zostałyby zrusyfikowane – opowiada. Związkowi udało się zapobiec wprowadzeniu zmian.

poznan.wyborcza.pl

Szkoły w Mińsku otrzymały trzy tony podręczników

Około trzech ton podręczników i pomocy dydaktycznych, co w przeliczeniu na egzemplarze daje liczbę kilku tysięcy, przekazała 15 lipca polskim placówkom edukacyjnym, funkcjonującym w stolicy Białorusi – Mińsku, prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys.



Andrzej ZANIEWSKI

Akcję przekazania podręczników i pomocy dydaktycznych wszystkim (niezależnie od przynależności organizacyjnej i formy własności), działającym w Mińsku ośrodkom nauczania języka polskiego Andżelika Borys organizuje każdego roku w okresie letnim.

– Termin ten nie jest przypadkowy. Zależy mi, żeby ośrodki nauczania były wyposażone jak najlepiej przed rozpoczęciem roku szkolnego – mówi nam prezes ZPB. Zaznacza, że przywiozła do Mińska pozycje wcześniej zamówione u niej przez nauczycieli z Mińska. – Przyjęłam też kolejne zamówienia na podręczniki i pomoce dydaktyczne – dodaje.

Andżelika Borys realizuje zamówienia nauczycieli języka polskiego na terenie całej Białorusi we współpracy z Fundacją Pomoc Polakom na Wschodzie na zlecenie Senatu RP.

Dostarczone do Mińska podręczniki i pomoce dydaktyczne zostaną rozdysponowane po polskich ośrodkach edukacyjnych w stolicy Białorusi przez dyrektor działającej przy miejscowym oddziale ZPB Szkoły Społecznej Języka Polskiego Polinę Juckiewicz.

– Zgodnie z wytycznymi, otrzymanymi od pani prezes, podręczniki przekażę do wszystkich potrzebujących, zarówno do ośrodków oświatowych, prowadzonych przez Polską Macierz Szkolną (PMS) i «Poloniczkę», jak i do klas z nauczaniem języka polskiego, funkcjonujących w szkołach państwowych – zapewniła nas Polina Juckiewicz.

a.pis

ZPB uczcił 73. rocznicę opera

Niezwykle szeroka reprezentacja gości przybyła 9 lipca na Grodzieńszczyznę, aby wspólnie ze Związkiem Polaków na Białorusi i Konsulatem Generalnym RP w Grodnie uczestniczyć w dorocznych obchodach kolejnej rocznicy operacji Armii Krajowej «Ostra Brama», mającej na celu wypędzenie z Wilna niemieckich okupantów w lipcu 1944 roku.



Iness TODRYK-PISALNIK

Iwaszkowce. Mogiła żołnierza AK Edwarda Franczaka



Iness TODRYK-PISALNIK

Kapral Jan Kuźma, były żołnierz Oszmiańskiej Brygady Armii Krajowej

Jak co roku organizowane przez ZPB obchody kolejnej, 73. już, rocznicy operacji «Ostra Brama» przybrały formę objazdu mogił i kwater żołnierzy Armii Krajowej, poległych na Grodzieńszczyźnie w walkach o odrodzenie Polski w jej przedwojennych granicach.

W tym roku w objeździe miejsc pamięci obok licznej reprezentacji działaczy ZPB, którym przewodziła prezes organizacji Andżelika Borys, wzięła udział także liczna reprezentacja pracowników Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z konsulem generalnym Jarosławem Książkiem, któremu towarzyszyła małżonka Elżbieta.

Miały swoich przedstawicieli podczas objazdu także inne polskie placówki dyplomatyczne, działające na Białorusi. Ambasadę RP w Mińsku reprezentowali: zastępca ambasadora, radca Michał Chabros oraz attache obrony RP na Białorusi płk Arkadiusz Szwec. Gościnnie uczestniczył w objeździe wraz z małżonką konsul generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz. Z Warszawy przybyła także delegacja Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych na czele z Janem Kasprzykiem, pełniącym obowiązki szefa tej instytucji.

Reprezentowane było także polskie środowisko historyków i ekspertów, zajmujących się m.in. problematyką, związaną z Armią Krajową i okresem II wojny światowej. Przybyli m.in.: prof. dr hab. Piotr Kardela, dyrektor oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, Jacek Pawłowicz, będący dyrektorem Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Represjonowanych w PRL, dr Kazimierz Krajewski z Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, dr Marek Kietliński, będący dyrektorem Archiwum Państwowego w Białymstoku, a także jego małżonka Anna Kietlińska, szefująca Podlaskiemu Oddziałowi Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Zanim uczestnicy obchodów wyruszyli w trasę objazdu, która tradycyjnie obejmowała tereny północno-wschodniej Grodzieńszczyzny – rejony iwiejski, oszmiański, ostrowiecki i smorgoński – prezes ZPB Andżelika Borys, p.o. szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Kasprzyk, konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek oraz attache obrony RP na Białorusi Arkadiusz Szwec odwiedzili w domu Marię Mieszkinę ps. «Wiśnia», w czasach wojny – żołnierza obwodu Armii Krajowej «Prawy Niemen». Niestety ze względu na stan zdrowia pani Maria nie mogła wyruszyć razem z liczną grupą rodaków z Polski i Białorusi w trasę po rozsianych po Grodzieńszczyźnie miejscach wiecznego spoczynku jej towarzyszy broni.

Pierwszym punktem na trasie objazdu stała się leżąca niedaleko Iwia miejscowość **Dyndyliszki**, w której dzięki miejscowej ludności zachowała się i w godnym stanie zbiorowa mogiła żołnierzy Armii Krajowej z 1944 roku. Oto, co można przeczytać o tym miejscu w «Katalogu miejsc polskiej pamięci narodowej na Grodzieńszczyźnie», opublikowanym przez Konsulat Generalny RP w Grodnie:

«W dniu 24 czerwca 1944 r. w czasie przemarszu w kierunku Puszczy Nalibockiej doszło do starcia improwizowanego zgrupowania AK o kryptonimie «Bagatelka» dowodzonego przez mjr. Macieja Kalenkiewicza «Kotwicza» (żołnierze 1. batalionu 77 pp AK) z oddziałami niemieckimi, stacjonującymi w Iwiu. Oddziały AK zostały zaatakowane przez Niemców w skutek donosu. Według Kazimierza Krajewskiego w boju pod Dyndyliszkami zginęło 8 partyzantów polskich. Byli to: bosm. Wacław Hamera «Gryf», Jan Panasiewicz «Cichy», Michał Zdanowicz «Zefir», kpr. NN «Zagłoba» i pozostali żołnierze nieznani.»

Wspomniany w powyższym cytacie, uczestnik objazdu dr Kazimierz Krajewski przypomniał, że miejscowa ludność polska obroniła ten pochówek żołnierzy AK przed zniszczeniem nawet wówczas, kiedy przez Dyndyliszki budowano asfaltową drogę i wedle planu miała ona przebiegać akurat nad zbiorową mogiłą polskich partyzantów.

Temat zasług miejscowej ludności dla zachowania miejsc pamięci o polskich bohaterach na ziemi grodzieńskiej był podnoszony niejednokrotnie w przemówieniach uczestników objazdu także podczas nawiedzania kolejnych nekropolii akowskich.



facebook.com

W domu u żołnierza Armii Krajowej Marii Mieszkinej



Iness TODRYK-PISALNIK

Dyndyliszki. Zbiorowa mogiła żołnierzy AK. Wieniec składa prof. dr hab. Piotr Kardela, dyrektor oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku



Iness TODRYK-PISALNIK

Kiemieliszki. Mogiły żołnierzy AK



Iness TODRYK-PISALNIK

Worziany. Kwatera żołnierzy 5 Wileńskiej Brygady AK, której oddział pod dowództwem Zygmunta Szendzielarza ps. «Łupaszko» 31 stycznia 1944 roku stoczył zwycięski bój z Niemcami



Iness TODRYK-PISALNIK

Graużyszki. Zbiorowa mogiła żołnierzy AK



Iness TODRYK-PISALNIK

Teresa Pietrowa, prezes Oddziału ZPB w Smorgoniach i Tadeusz Malewicz, prezes Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB

acji «Ostra Brama»


Iness TODRYK-PISALNIK

Ksiądz Leonard Stankowski, proboszcz parafii w Sołach


Iness TODRYK-PISALNIK

Minister Jan Kasprzyk rozmawia z kapralem Janem Kuźmą, żołnierzem Oszmiańskiej Brygady Armii Krajowej


Iness TODRYK-PISALNIK

Mikuliszki. Kwatera żołnierzy AK. Wieniec składa po. szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Kasprzyk


Iness TODRYK-PISALNIK

Dr Kazimierz Krajewski z Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie


Iness TODRYK-PISALNIK

Śpiewa Kazimierz Choder, prezes Oddziału ZPB w Żołudku


Iness TODRYK-PISALNIK

Cmentarz w Horodnikach. Przy mogile żołnierzy AK przemawia Jan Puzyna, proboszcz Oszmiańskiej parafii


Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia Andżelika Borys, prezes ZPB


Iness TODRYK-PISALNIK

Śpiewa zespół «Głos znad Wilii»

Z Dyndyliszek uczestnicy objazdu udali się do miejscowości **Soły**, w której uczestniczyli we Mszy świętej, odprawionej w intencji poległych podczas II wojny światowej «polskich obrońców swojej ziemi ojczystej».

W świątyni w Solach uczestnicy objazdu modlili się wspólnie z kapralem Janem Kuźmą, żołnierzem Oszmiańskiej Brygady Armii Krajowej, którego obecność w świątyni w dniu obchodów 73. Rocznicy operacji «Ostra Brama» okazała się okolicznością niezwykle wzruszającą dla wszystkich uczestników obchodów i dla samego weterana, któremu cześć – przy okazji składania wieńców przy wiszących w świątyni tablicach, upamiętniających żołnierzy AK – mogli oddać osobiście po nabożeństwie wszyscy wysocy rangą uczestnicy obchodów.

Po modlitwie w kościele w Sołach uczestnicy objazdu zatrzymali się na cmentarzu w pobliskich **Iwaszkowcach**, gdzie pochowany jest żołnierz Armii Krajowej Edward Franczak ps. «Mieczysław» – miejscowy nauczyciel, w czasach okupacji dowodzący ośrodkiem Armii Krajowej w Sołach.

Jak opowiadała przy grobie śp. Edwarda Franczaka prezes Oddziału ZPB w Smorgoniach Teresa Pietrowa – Edward Franczak zginął w lipcu 1944 roku z rąk NKWD nieopodal wsi Osipany podczas wkraczania Armii Czerwonej na Smorgońszczyznę.

Kolejnym punktem objazdu miejsc pamięci z okazji 73. rocznicy operacji «Ostra Brama» stała się leżąca przy granicy z Litwą miejscowość **Kiemieliszki.**

Na miejscowym cmentarzu uczestnicy obchodów oddali hold pamięci spoczywających tu żołnierzy Armii Krajowej: Jana Alochny, Józefa Wierzbickiego, Stefana Fiedorowicza i ich kolegi o nieznanym imieniu i nazwisku, posługującego się pseudonimem «Rydz-Śmigły».

Z Kiemieliszek, przemieszczająca się około dziesięcioma autami, w tym kilkoma busami, grupa uczestników objazdu polnymi drogami udała się w okolice miejscowości **Worziany**, gdzie znajduje się jeden z największych leśnych cmentarzy akowskich na Białorusi. Na kwaterze w Worzianach spoczęło, co najmniej osiemnastu żołnierzy legendarnej 5-ej Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, zwanej «brygadą śmierci», którą dowodził jeden z najwybitniejszych dowódców Armii Krajowej – major Zygmunt Szendzielarz ps. «Łupaszko». Tu, na kwaterze żołnierzy «Łupaszki», prezes Komitetu Ochrony Polskich Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB Tadeusz Malewicz wraz z prezes Oddziału ZPB w Smorgoniach Teresą Pietrową odczytali Apel pamięci poległych w czasach wojny żołnierzy Armii Krajowej.

Następnym punktem objazdu był kolejny cmentarz – znajdujący się obok wymarłej już właściwie wsi **Mikuliszki.** Mieści się tutaj duża kwatera żołnierzy Armii Krajowej z okręgu Wileńskiego, walczących w różnych oddziałach i poległych w 1944 roku.

Z Mikuliszek trasa objazdu poprowadziła jego uczestników na cmentarz w **Horodnikach**, gdzie kilkudziesięcioosobowy tłum uczestników obchodów 73. rocznicy operacji «Ostra Brama» zakłócił zwiedzanie miejscowego cmentarza turystom ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Mieszkańcy USA mieli z kolei okazję przeżyć szok, obserwując na terenie Białorusi liczną grupę Polaków, nawiedzających prowincjonalny cmentarzyk w rejonie oszmiańskim. A wszystko za sprawą skromnych, znajdujących się tutaj czterech grobów żołnierzy z 8. Brygady Armii Krajowej.

Zakończył się trwający od wczesnego rana objazd miejsc pamięci z okazji 73. rocznicy operacji «Ostra Brama» na cmentarzu w **Graużyszkach**, na którym znajduje się zbiorowa mogiła żołnierzy Armii Krajowej, poległych w 1944 roku w walkach z Niemcami i współpracującymi z nimi litewskimi kolaborantami.

Wieczór niedzieli 9 lipca 2017 roku, uczestnicy objazdu spędzili w jednym z gospodarstw agroturystycznych, gdzie czekał na nich przygotowany przez działaczy Oddziału ZPB w Smorgoniach poczęstunek i koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu zespołu «Głos znad Wilii».

Podsumowując obchody rocznicowe spędzone w drodze po miejscach pamięci prezes ZPB Andżelika Borys dziękowała prezesom oddziałów po terenie, których przebiegała trasa objazdu za opiekę nad miejscami pamięci i obecność działaczy przy grobach akowców z okazji 73. rocznicy operacji «Ostra Brama». Andżelika Borys podziękowała za współpracę w opiece nad miejscami pamięci konsulowi generalnemu w Grodnie Jarosławowi Książkowi i jego współpracownikom. Wysokim gościom rocznicowych obchodów Andżelika Borys podziękowała za przybycie i pamięć o Polakach, krzewiących polskość na terenie Białorusi mimo, czasem, niesprzyjających ku temu warunków.

W imieniu gości obchodów głos zabrał p.o. szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Kasprzyk. Pan minister nazwał swój udział w obchodach 73. rocznicy operacji «Ostra Brama», zorganizowanych przez ZPB, udziałem w «narodowych rekolekcjach patriotycznych». Według Jana Kasprzyka – Cyprian Kamil Norwid, pisząc jeden z najbardziej znanych swoich wierszy pt. «Moja piosnka», opisywał w nim krainę, przypominającą tę, którą mogli zobaczyć uczestnicy objazdu po miejscach pamięci, podróżując po północno-wschodniej Grodzieńszczyźnie.

Iness Todryk-Pisalnik



Helena LITWINKA

Duet WitaM (Maryna Towarnicka i Witalij Aleszkiewicz) oraz Julia Skurko i Iwan Iliczew

«Planeta Anna»

Program pod takim tytułem wykonywali podczas tegorocznej trasy koncertowej po Polsce laureaci piątej ubiegłorocznej edycji Ogólnobiałoruskiego Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» oraz przyjaciele Festiwalu, biorący udział w koncertach.

Występy artystów z Białorusi, śpiewających piosenki z repertuaru Anny German, odbywały się w salach widowiskowych i na otwartych placówkach Mińska Mazowieckiego, Wrocławia, Zielonej Góry, Legnicy, Bierdrzychowic, Olszyny, Starej Kamieniсy, Lwówka Śląskiego, Miroszowa i Grodziska Mazowieckiego. Wszędzie publiczność niezwykle serdecznie przyjmowała artystów zza wschodniej granicy Polski, często oklaskując ich występy na stojąco.

Trasę koncertową po Polsce laureaci zeszłorocznej edycji Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» i przyjaciele Festiwalu rozpoczęli od koncertu w Mińsku Mazowieckim, do którego artystów zaprosił dyrektor tamtejszego Miejskiego Domu Kultury Piotr Siła, będący jurorem w kilku edycjach konkursu festiwalowego, który odbywa się każdego roku w Mińsku na Białorusi.

Po występie w gościnnych progach Miejskiego Domu Kultury Mińska Mazowieckiego artyści nabrali pewności siebie i udali się na Dolny Śląsk. Dolnośląski etap trasy koncertowej laureaci i przyjaciele Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» rozpoczęli od koncertu we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury, którego dyrektor Ryszard Sławczyński zorganizował dla artystów z Białorusi cały cykl występów w stolicy Dolnego Śląska.

Z Wrocławia grupa artystów, promujących twórczość Anny German wyruszyła z koncertami do dolnośląskich miejscowości, leżących przy granicy z Czechami.

W programie występów artystów, biorących udział w tegorocznej trasie koncertowej po Polsce, dzięki staraniom organizatorów Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» Maryny Towarnickiej i Witalija Aleszkiewicza znalazły się piosenki śpiewane przez Annę German, ale niezbyt dobrze znane szerokiej publiczności.

Artyści z Białorusi nauczyli się tych piosenek na podstawie nagrań, przechowywanych w archiwum Polskiego Radia. Dzięki temu utwory, wiele z których są klejnotami piosenkarskiego dziedzictwa Anny German, w czasie trasy koncertowej artystów z Białorusi po Polsce po raz pierwszy zabrzmiały ze sceny po dziesięcioleciach zapomnienia, co okazało się objawieniem dla miłośników twórczości wybitnej piosenkarki, którzy odwiedzali koncerty śpiewaków z Białorusi.

Organizowane co roku w Polsce trasy koncertowe laureatów Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» w Mińsku mają już stałe grono fanów, którzy każdego roku w czerwcu czekają na przyjazd artystów z Białorusi, śpiewających piosenki Anny German. W trakcie dwunastu koncertów, które się odbyły w ramach tegorocznej trasy, do organizatorów niejednokrotnie podchodzili słuchacze, pragnący upewnić się, że śpiewacy zza wschodniej granicy Polski przyjadą także za rok.

W tym roku polska publiczność miała okazję podziwiać występy między innymi zdobywczyni Grand Prix III Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» Julii Skurko, śpiewającej pod akompaniament zespołu instrumentów ludowych «Ars Longa» (kierownik Marat Lagutko z Rakowa), laureatki I nagrody Konkursu Międzynarodowego imienia Anny German «Tańczące Eurydyki» w Zielonej Górze w 2007 roku Nadziei Brońskiej i organizatorów Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» w Mińsku Maryny Towarnickiej i Witalija Aleszkiewicza. Są to już artyści znani polskiej publiczności, gdyż każdego roku biorą oni udział w trasach koncertowych po Polsce.

Dla polskiej publiczności tegorocznym odkryciem stali się laureaci zeszłorocznej piątej edycji Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka»: Halina Sokolnik z Mińska (1 miejsce w kategorii «soliści w wieku powyżej 25 lat»), Anastazja Subocz z Radoszkowicz (nagroda specjalna dyrektora Amfiteatru Anny German w Zielonej Górze Agaty Medyńskiej), Krystyna Burak (najlepszy debiut) i akompaniator Tatiana Drobysz z Mińska.

Niezwykle ciepło został przyjęty przez polską publiczność także zespół młodzieżowy «Wszystko w porządku», prowadzony przez dyrektora Domu Polskiego w Borysowie Ałłę Niciejewską.

W tym roku skład artystów, biorących udział w trasie koncertowej laureatów i przyjaciół Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka», miał wymiar międzynarodowy. A to za sprawą zarówno wielkiej przyjaciółki Festiwalu – Aurelii Sobczak, warszawskiej aktorki i reżyserki, trzeci rok pod rząd prowadzącej koncerty artystów z Białorusi, jak i Iwana Iliczewa – artysty z Moskwy, który w tym roku współprowadził koncerty oraz brał w nich udział jako wykonawca piosenek Anny German.

Udział Iwana Iliczewa w trasie koncertowej artystów, promujących twórczość Anny German nie był przypadkiem. Iwan, będący profesjonalnym aktorem i producentem, jest także wielkim wielbicielem i biografem Anny German. Iwan wydał cztery książki biograficzne o tej wybitnej śpiewaczce.

W przerwach między koncertami udało nam się porozmawiać z biografem Anny German z Moskwy:

– Anna German, mimo tego, że nie ma jej wśród nas już 35 lat, wciąż jednoczy ludzi. Jej głos nie brzmi ze sceny od prawie 40 lat, ale pamięć o niej, miłość do niej i do jej twórczości nie słabnie. Trasa koncertowa po Polsce laureatów i przyjaciół Festiwalu piosenki Anny German «Eurydyka» w Mińsku jest uderzającym potwierdzeniem faktu, że w Polsce gwiazda Anny German świeci nadal. Gwiazda Anny German w pełni objawiła się w programie «Planeta Anna», w którym wraz z dobrze znanymi utworami spotykały się rzadko słyszane albo nigdy wcześniej nie wykonywane ze sceny piosenki z jej repertuaru. Ciekawie było obserwować, jak polscy widzowie reagowali na piosenki, które słyszeli po raz pierwszy w życiu! Muzyka nadal rozgrzewa serca, niezależnie od narodowości. Muzyka Anny German jest muzyką, która zaciera granice.

Wraz z Iwanem Iliczewem w trasę koncertową «Planeta Anna» po Polsce wybrała się redaktor i wydawca książek o Annie German w Uzbekistanie Olga Nafikowa. Artystom towarzyszyła też Margarita Unruch z Niemiec. Jej rodzina miała los podobny do tego, jaki spotkał rodzinę Anny German.

Anna German jednoczy ludzi ponad granicami nawet po śmierci. Jej dziedzictwo ułatwia zrozumienie między narodami, a jej twórczość służy promocji Polski, gdyż cały świat zna ją jako piosenkarkę polską – powiedział w wywiadzie dla mediów podczas trasy koncertowej jeden z jej organizatorów – członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego ds. Kultury Tadeusz Samborski.

Zauważył on także, że program, z którym w tym roku wyruszyli w trasę artyści z Białorusi, zawiera utwory zmuszające słuchaczy do myślenia o najważniejszych, wiecznych wartościach. Tadeusz Samborski wyraził wdzięczność Marynie Towarnickiej za promowanie polskiej kultury na Białorusi poprzez organizowanie w Mińsku Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka».

Maryna Towarnicka podkreśliła z kolei, że każdy kraj byłby dumny z takiej piosenkarki, jaką była Anna German i pielęgnowałby pieczołowicie dziedzictwo kulturowe, które po niej zostało. – Polska jest ziemią, na której otworzył się jej talent sceniczny, ziemią nad którą wciąż świeci jej gwiazda – mówiła Maryna Towarnicka.

Program tegorocznej trasy koncertowej laureatów i przyjaciół Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» nieprzypadkowo nazywał się «Planeta Anna» – piosenka-poświęcenie Annie German autorstwa Krzysztofa Cwinara jest hołdem wybitnej piosenkarce i wykonywana bowiem przez wszystkich biorących udział w koncertach artystów, jako piosenka finałowa.

Helena Litwinka z Mińska



Wanda KOWNACKA

Wiktoria Chomczukowa – laureatką Festiwalu!

Polka z Rosi, córka zasłużonych działaczy Związku Polaków na Białorusi Stanisławy i Antoniego Chomczukowych, zdobyła drugie miejsce w konkursie I Polonijnego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Finał konkursu miał miejsce 15 lipca na scenie Filharmonii Opolskiej.

W artystycznej rywalizacji Polaków, którzy przyjechali do Opola ze wszystkich stron świata, naszą krajankę nieznacznie wyprzedziła tylko mieszkająca od kilkunastu lat w Niemczech Magdalena Baryła z zespołem.

Tytuł laureatki I Polonijnego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu jest dla Wiktorii największym osiągnięciem artystycznym.

Dwa lata temu Wiktoria Chomczukowa triumfowała w konkursie Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» w kategorii solistów w wieku 26 lat i starszych.

Miejsce trzecie w konkursie I Polonijnego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu zdobyła śpiewająca z zespołem «Noemiracles» z Czech jego wokalistka Noemi Macura.

Poza jury swoją nagrodę w postaci dziesięciogodzinnej sesji nagraniowej w legendarnym Studiu M przyznała redakcja Radia Opole. To wyróżnienie odebrała piosenkarka z Zaolzia Barbara Łakota.

Wręczono także honorową nagrodę im. Jacka Juliusza za promocję polskiej kultury zagranicą. Otrzymał ją Leonard Paszek z Niemiec, który aktywnie działa w polonijnej telewizji PePeTV.

W finale konkursu I Polonijnego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu wzięło udział 18 wykonawców wyłonionych spośród 22, którzy przyjechali na festiwal z całego świata. Wydarzenie zorganizowało Stowarzyszenie «Wspólnota Polska», a Radio Opole było jego współorganizatorem.

radio.opole.pl



Irena BIERNACKA

Zespół teatrzyku «Lidziany» z Lidy

Festiwal Teatrów we Włocławku

Na przełomie czerwca i lipca we Włocławku odbyła się XII edycja Wakacyjnego Festiwalu Teatrów Dziecięcych zza Granicy, w którym wzięli udział młodzi aktorzy z Polski, Litwy, Ukrainy i Białorusi.

Białoruś w tym roku na festiwalu we Włocławku reprezentowali młodzi Polacy z trzech zespołów aktorskich: «Lidziany» (Lida), MiUD (Świsłocz) oraz «Przyjaciele» (Porzecze).

W przeglądzie konkursowym zaprezentowało się ogółem dziewięć zespołów aktorskich, których grę na scenie oceniało jury w składzie: aktorka Jolanta Wołłejko, aktor i reżyser Tomasz Grochoczyński – wykładowca w Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, dramaturg i krytyk teatralny Jerzy Rochowiak – dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Toruniu.

Jurorzy postanowili w tym roku przyznać tylko pierwsze miejsce, którego zdobywcą został teatrzyk «Przyjaciele» z Litwy. Reszta uczestników przeglądu konkursowego została przez jurorów i organizatorów festiwalu odznaczona dyplomami z wyróżnieniem.

Przyznano także wyróżnienia indywidualne. Za rolę Pani Doktor w przedstawieniu teatralnym pt. «Źródło radości» nagrodę aktorską otrzymała młoda aktorka z Lidy Albina Kożuchowska (teatrzyk «Lidziany»). Kolejnym nagrodzonym aktorem z Lidy został Władysław Sobolewski.

Teatrzyk MiUD ze Świsłoczy w konkursie wystąpił z przedstawieniem pt. «Moje, nie moje», a «Przyjaciele» z Porzecza zagrali dla publiczności i jury «Bajkę o smutnym osiołku».

Wakacyjny Festiwal Teatrów Dziecięcych zza Granicy we Włocławku organizowany jest przez Dobrzyńsko-Kujawskie Towarzystwo Kulturalne i Teatr Impresaryjny im. Włodzimierza Gniazdowskiego.

Irena Biernacka z Lidy

«Obóz z językiem polskim» w Łebie

Kilkudziesięcioosobowa grupa dzieci, uczących się języka polskiego z Grodna, Brześcia, Wołkowyska i Baranowicz przebywała w dniach 11-24 czerwca na obozie językowym w ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym w miejscowości Łeba w województwie pomorskim.


Irena GŁUCHOWSKA

Letni projekt edukacyjny pt. «Obóz z językiem polskim» dla młodych Polaków, uczących się języka ojczystego poza granicami Polski, w Macierzy jest realizowany przez Szkołę Języków Obcych LEKTOR z Wrocławia na zlecenie Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie».

Na Białorusi rekrutacji do udziału w projekcie «Obóz z językiem polskim» dokonuje Związek Polaków na Białorusi, który na obóz w Łebie wysłał dzieci i młodzież ze Szkół Polskich w Grodnie i Wołkowysku, działających w białoruskim państwowym systemie edukacji, a także ze szkół społecznych w Baranowiczach i Brześciu.

Zgodnie z metodyką, stosowaną przez Szkołę Języków Obcych LEKTOR wszyscy obozowicze na samym początku obozu napisali test językowy, którego wyniki pozwoliły podzielić dzieciaków na grupy po 15 osób w zależności od stopnia znajomości języka polskiego. W tych grupach obozowicze każdego dnia rano w ciągu prawie dwóch tygodni uczęszczali na zajęcia z języka polskiego, które odbywały się albo w klasach ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego, albo nad morzem – na plaży.

Każdego popołudnia zdobytą rano teoretyczną wiedzę językową obozowicze mogli zweryfikować i zastosować praktycznie na warsztatach językowych, które także przybierały różne formy. Mogły to być spacery po Łebie, albo wspólne wycieczki do miejsc, stanowiących miejscowe atrakcje turystyczne, jak chociażby Park Dinozaurów czy Słowiński Park Narodowy, słynący z ruchomych wydm.

Wieczorami organizatorzy obozu proponowali swoim podopiecznym rozmaite formy aktywnego wypoczynku zarówno fizycznego, jak i intelektualnego. Mogła to być dyskoteka albo ognisko, przy którym organizowano przeglądy talentów artystycznych, zamieniające się w prawdziwe festiwale polskiej piosenki. Wieczorami organizowano także zawody sportowe oraz rozmaite quizy, konkursy i zabawy z językiem polskim.

Uczestnicy tegorocznego czerwcowego «Obozu z językiem polskim» w Łebie są wdzięczni jego organizatorom i sponsorom za doskonale zorganizowany i pożytecznie spędzony czas nad polskim Bałtykiem, a Związkowi Polaków na Białorusi za sprawnie i sprawiedliwie przeprowadzoną rekrutację obozowiczów w różnych polskich ośrodkach edukacyjnych na terenie Białorusi.

IT-P


Helena GABIŃSKA

Przy kamieniu z inskrypcją - «Hel Początek Polski»


Helena GABIŃSKA


Helena GABIŃSKA

«Wakacyjny Geograf» dla dzieci z Wołkowyska

W Jastrzębiej Górze spędziła pierwszą dekadę lipca grupa dzieci z Wołkowyska, uczących się języka polskiego. Obóz edukacyjny dla dzieci z Białorusi, Litwy i Polski, noszący nazwę «Wakacyjny Geograf», zorganizowało wrocławskie Stowarzyszenie «Odra-Niemen».

Wspierany finansowo przez Senat RP projekt wakacyjny polegał na tym, że obozowicze «Wakacyjnego Geografa» poprzez udział w warsztatach, prowadzonych w artystycznej i kreatywnej formie, poszerzali swoją wiedzę z zakresu geografii, historii i kultury Polski, a przy okazji ćwiczyli język polski.

Oprócz zajęć teoretycznych organizatorzy obozu przewidzieli dla swoich podopiecznych szereg ćwiczeń praktycznych, takich jak: tworzenie wspólnej mapy Polski, kreatywna prezentacja poznanych zabytków, praca z mapą, tworzenie z masy solnej krajobrazów, ukształtowań terenu, tworzenie legend regionu i odgrywanie scenek, tworzenie wspólnego słownika geograficznego czy pisanie wierszy, zawierające poznane wcześniej zagadnienia geograficzne, kulturowe i historyczne.

Obozowicze brali udział również w warsztatach psychologiczno-pedagogicznych, podczas których zdobywali wiedzę z zakresu komunikacji, zarządzania sobą w czasie, kreatywności, twórczości, pracy zespołowej i liderowania.

Podczas pobytu na obozie Wakacyjny Geograf» jego uczestnicy także uczestniczyli w zajęciach rekreacyjno-sportowych oraz wycieczkach krajoznawczych po Kaszubach, dzięki którym mieli okazję lepiej poznać kulturę, język i tradycje rdzennych mieszkańców polskiego Pomorza – Kaszubów.

W ramach wycieczek obozowicze zwiedzili m.in. miasto Hel, położone na cyplu Mierzei Helskiej gdzie wstąpili do miejscowego fokarium. W Rozewie zobaczyli latarnię morską, wysyłającą sygnały nawigacyjne marynarzom z najbardziej wysuniętego na Północ krańca Polski.

W czasie wolnym od zajęć i wycieczek można było spacerować po nadmorskiej plaży, wdychając morskie powietrze i podziwiając morski pejzaż, do którego grupa z Wołkowyska zaczęła tęsknić już kilka godzin po opuszczeniu Jastrzębiej Góry.

Helena Gabińska
z Wołkowyska

Polskie dzieci z Grodna w Szczecinie

Blisko 50 polskich dzieci z Białorusi zaprosił w tym roku na wakacje do Szczecina prezydent tego miasta Piotr Krzystek, od kilku lat aktywnie współpracujący ze Związkiem Polaków na Białorusi. Do Szczecina przyjechali głównie uczniowie Polskiej Szkoły w Grodnie.



Łukasz SZEŁEMEJ/Radio Szczecin

Zastępca prezydenta miasta Krzysztof Soska spotkał się z dziećmi i młodzieżą z Grodna

W Szczecinie są od 18 lipca. Jak mówią, ich życie na Białorusi nie różni się wiele od życia rówieśników w Polsce.

– Jest szkoła, gdzie się uczę języka polskiego, uczę się tam 11 lat, wszystkie przedmioty są po polsku – mówi jedna z uczennic.

– Chodzimy z przyjaciółmi do centrum miasta, jak Polacy, tylko że u nas nie ma tak wielkich sklepów – dodał jej kolega.

– Bardzo bym chciała tu przyjechać jeszcze raz, bo bardzo mi się podoba – deklarowała kolejna z młodych Polek.

Jak tłumaczy Irena Marculewicz, wychowawczyni grupy i nauczycielka w polskiej placówce, to dla nich bardzo ważne, że mogą wszyscy razem być tutaj. Kobieta podkreśla, że polskie tradycje i wartości zawsze były obecne w jej domu rodzinnym.

– Rodzice i babcia przekazały mi całą wiedzę, uczyły mnie pacierza – wspomina Irena Marculewicz.

Grupa przebywała w Szczecinie do 21 lipca. Koszt ich pobytu pokrył urząd miasta.

radioszczecin.pl

Akcja porządkowania cmentarza w Wołkowysku

Całymi rodzinami wychodzili na akcję sprzątania największej polskiej nekropolii wojskowej w Wołkowysku członkowie miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi.


Jerzy CZUPRETA

Ogółem w akcji wzięło udział ponad 50 ludzi w różnym wieku, a najmłodsi jej uczestnicy mieli zaledwie po kilka lat. – Podzieliliśmy sprzątanie cmentarza na etapy, gdyż najpierw trzeba było wykosić trawę, potem ją zebrać i wynieść z terenu nekropolii. Czyściliśmy od mchu nagrobki, a także posadziliśmy otrzymane od Zarządu Głównego ZPB w Grodnie sadzonki ozdobnych roślin – opowiada o przebiegu trwających przez tydzień prac porządkowych na Polskim Cmentarzu Wojskowym w Wołkowysku ich inicjatorka i organizatorka prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska.

Polska działaczka mówi, że jej oddział posiada tylko jedną kosiarkę, więc biorący udział w akcji działacze przychodzili na sprzątanie cmentarza z własnym sprzętem. – Dodatkową wartością było to, że działacze przyprowadzali na cmentarz swoje, często zaledwie kilkuletnie, dzieci, które, obserwując pracujących na cmentarzu rodziców, już wiedzą, że to miejsce jest bardzo ważne i trzeba je utrzymywać w godnym stanie – mówi Maria Tiszkowska, dodając, że dzieci oglądały nagrobki polskich żołnierzy z ogromnym zainteresowaniem. – Możemy mieć nadzieję, że dzieciaki dorastające będą czynnie włączać się w życie polskiej wspólnoty Wołkowyska i przejmą od starszego pokolenia obowiązek opiekowania się polskimi miejscami pamięci – podkreśla inicjatorka akcji sprzątania cmentarza.

Maria Tiszkowska mówi, że Polski Cmentarz Wojskowy w Wołkowysku to największe, ale nie jedyne miejsce polskiej pamięci narodowej, którym opiekuje się jej oddział. – Regularnie sprzątamy także teren wokół zbiorowej mogiły przedstawicieli polskiej inteligencji Wołkowyska, zamordowanych przez hitlerowców w 1943 roku. Opiekujemy się także grobem poległych w 1945 roku z rąk NKWD czterech harcerzy, należących do wołkowyskiej placówki konspiracyjnej AK, która po rozwiązaniu Armii Krajowej prowadziła walkę z sowieckim okupantem. Doglądamy zbiorową mogiłę ofiar komunistycznego terroru pod Zelwą oraz grób nieznanego żołnierza z 1920 roku w miejscowości Pieski – opowiada prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku.

a.pis

«Spotkanie z historią»

Najstarsi działacze Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Smorgoniach 25 czerwca udali się z przewodnikiem na wspólne zwiedzanie muzeum–siedziby Michała Kleofasa Ogińskiego w Zalesiu na Smorgońszczyźnie. Było to pierwsze spotkanie w zainicjowanym przez miejscowy oddział ZPB cyklu «Spotkanie z historią».



Tatiana KLESZCZONOK

Przewodnikiem grupy działaczy Oddziału ZPB w Smorgoniach po siedzibie Ogińskich w Zalesiu była Tatiana Kleszczonok – pracownica działającego tu muzeum kompozytora.

Ale wcale nie twórczość muzyczna autora poloneza «Pożegnanie Ojczyzny» stała się tematem spotkania Polaków ze Smorgoni w byłej siedzibie Ogińskich.

Przewodniczka, pamiętając, że w roku 2017 obchodzona jest 200. rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki, właśnie znajomości Ogińskiego z tym wybitnym polskim patriotą i mężem stanu poświęciła znaczną część swojego wykładu podczas oprowadzania grupy działaczy ZPB ze Smorgoni po siedzibie Ogińskich w Zalesiu.

Michał Kleofas Ogiński poza tym, że był kompozytorem, był także przedstawicielem zamożnego arystokratycznego rodu książąt Ogińskich – potomków książąt kijowskich Rurykowiczów. Ta okoliczność sprawiała, iż dla księcia Michała Kleofasa sprawą honoru było interesowanie się polityką i branie udziału w zarządzaniu państwem. Ojciec Michała Kleofasa – Andrzej Ignacy Ogiński, będący wojewodą trockim i sekretarzem ostatniego króla Rzeczypospolitej Stanisława Augusta Poniatowskiego – marzył o tym, aby jego syn został finansistą. Procesy polityczne, zachodzące w Rzeczypospolitej sprawiły jednak , iż po II rozbiorze Rzeczypospolitej Michał Kleofas zrzekł się urzędu wielkiego podskarbiego litewskiego, a nawet tytułu książęcego i wziął czynny udział w powstaniu kościuszkowskim. Jako członek Rady Tymczasowej powstania Michał Kleofas odgrywał czołową rolę w Wilnie. Z własnej inicjatywy zorganizował dwie wyprawy partyzanckie, mające na celu zagrodzenie nieprzyjacielowi drogi do Wilna. Przed ostatnią akcją Ogiński spotykał się z Tadeuszem Kościuszką w Warszawie, żeby szczegółowo omówić z Naczelnikiem powstania swoje plany. Szczegóły tej narady Michał Kleofas zanotował później w swoich «Pamiętnikach o Polsce i Polakach», a rok po śmierci Tadeusza Kościuszki w parku, otaczającym pałac w Zalesiu, upamiętnił wybitnego polskiego patriotę, stawiając pamiątkowy głaz z napisem «Cieniom Kościuszki».

– W bieżącym roku obchodzimy 200-lecie śmierci Tadeusza Kościuszki. Dlatego, opowiadając o Michale Kleofasie Ogińskim, poświęciłam więcej uwagi jego działalności powstańczej i emigracyjnej, którą dał on świadectwo bycia wielkim patriotą w czasach, kiedy Państwo Polskie nie było obecne na mapie Europy i świata – mówiła działaczom ZPB ze Smorgoni przy kamieniu «Cieniom Kościuszki» w parku Ogińskich w Zalesiu Tatiana Kleszczonok, proponując, aby kolejne spotkanie z historią dla członków oddziału zorganizować w innym zabytkowym i historycznym miejscu, w które bogata jest ziemia smorgońska.

Tatiana Kleszczonok z Zalesia

Porządki na polskich cmentarzach

Prace porządkowe na polskich kwaterach wojennych w Miadziole i Nowosiołkach przeprowadzili 24 czerwca wspólnie z pracownikami Ambasady RP w Mińsku członkowie Grupy Wolontariuszy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Grupa Wolontariuszy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego działa w obwodach mińskim i witebskim, a jej członkowie są stałymi partnerami polskich dyplomatów z Mińska w zakresie opieki nad rozsianymi po mińskim okręgu konsularnym polskimi nekropoliami i innymi miejscami polskiej pamięci narodowej.

Największym problemem mińskiego okręgu konsularnego, obejmującego teren obwodów mińskiego, witebskiego, mohylewskiego i homelskiego, jest to, że wiele rozsianych po jego terenie cmentarzy polskich znajduje się w nieistniejących już wsiach i chutorach i w znacznej odległości od większych miejscowości, w których istnieją oddziały Związku Polaków na Białorusi bądź innych polskich organizacji. W tej sytuacji pracownicy Wydziału Konsularnego RP w Mińsku co jakiś czas w dniach wolnych od codziennych obowiązków służbowych organizują wyjazdy pracowników konsulatu na cmentarze polskie w celu ich sprzątania i renowacji. W ostatnich latach stałymi partnerami polskich konsulów z Mińska podczas wypraw na cmentarze są członkowie Grupy Wolontariuszy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, mający duże doświadczenie w renowacji polskich cmentarzy wojennych na terenie mińskiego okręgu konsularnego.

24 czerwca odbyła się kolejna wspólna wyprawa dyplomatów i wolontariuszy na rzadko odwiedzane cmentarze polskie. Spotkali się rano w położonym w krainie jezior naroczańskich Miadziole, gdzie na miejscowym cmentarzu znajduje się kwatera polskich żołnierzy 1920 roku oraz pomnik 15-lecia Niepodległości Polski z 1933 roku.

Ten pochówek, przy wsparciu finansowym Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku podnieśli w 2014 roku z ruin i przywrócili mu godny wygląd działacze oddziału ZPB w Mińsku.

Wówczas przy pomocy wynajętego dźwigu udało się podnieść i scalić wysadzony w roku 1940 przez Sowietów pomnik 15-lecia Niepodległości Polski, stanowiący centralny element kwatery żołnierz poległych w wojnie polsko-bolszewickiej. W ciągu trzech lat od tamtejszej renowacji kwatera nie była prawie odwiedzana przez Polaków, zarastała roślinnością, a pomnik i nagrobki traciły reprezentacyjny wygląd.

W wyniku ostatniej wizyty dyplomatów i wolontariuszy w Miadziole bujna roślinność z terenu kwatery została usunięta, groby odmalowane, natomiast ogradzające kwaterę łańcuchy zabezpieczone farbą antykorozyjną.

Wciąż wymaga renowacji centralny pomnik na tej kwaterze. Musi to być jednak renowacja profesjonalna, prowadzona pod nadzorem specjalistów. Wydział Konsularny Ambasady RP w Mińsku wiosną tego roku zorganizował już oględziny pomnika przez specjalistów z Ministerstwa Kultury RP. Nie wykluczone więc, że pomnik w Miadziole zostanie uwzględniony przez polski resort kultury w programie renowacji polskich zabytków za granicą.

Kolejnym rzadko odwiedzanym miejscem, które zdążyli w sobotę nawiedzić pracownicy Ambasady RP w Mińsku i działacze Grupy Wolontariuszy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego była miejscowość Nowosiołki, leżąca między Miadziołem a Wołkołatą w rejonie dokszyckim obwodu witebskiego.

Nowosiołki to miejscowość niemalże całkowicie wymarła. Oprócz kilku domów pozostał w niej jedynie cmentarz, na którym znajduje się mogiła pięciu ułanów poległych w 1920 roku. Miejsce to polscy konsulowie z Mińska odnaleźli w 2016 roku. Głaz, upamiętniający ułanów poległych w wojnie polsko-bolszewickiej został postawiony z okazji 20-stolecia odzyskania Niepodległości przez Polskę w 1938 roku. Są na nim ślady kul, jednakże zachował się on w bardzo dobrym stanie.

Po dokładnym spenetrowaniu cmentarza 24 czerwca 2017 roku dyplomaci i wolontariusze znaleźli na nim wyrzucony w krzaki kamień nagrobny, będący pochodzącym z 1928 roku pomnikiem 10-lecia Niepodległości Polski oraz pomnikiem poległych w walkach o Niepodległość polskich żołnierzy. Mimo dużych rozmiarów udało się go odkopać i nawet wydobyć z dołu, w którym leżał. Kamień został postawiony obok pomnika, pochodzącego z 1938 roku. Teren wokół pomników, zarówno tego z 1938, jak i tego z 1928 roku został ogrodzony granitowymi krawężnikami i wysypany ozdobnym żwirem.

Inicjatorem wypraw pracowników Ambasady RP w Mińsku na polskie nekropolie w celu ich porządkowania jest konsul RP w Mińsku Adam Kaczyński. Za pośrednictwem tej publikacji wyraża on wdzięczność Grupie Wolontariuszy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na czele z Denisem Krawczenką, kolegom z konsulatu, którzy towarzyszyli mu podczas wyprawy, sponsorom za współpracę przy porządkowaniu polskich miejsc pamięci narodowej na terenie mińskiego okręgu konsularnego. Także dziękuje pracownikom Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku, którzy nie mogli wziąć udziału w ostatniej wyprawie, ale włożyli wiele pracy w jej przygotowanie, przyczynili się do pozyskania środków na wyprawę i przywiezienie na jej potrzeby z polski wszystkich niezbędnych materiałów oraz sprzętu.

Na podstawie relacji konsula RP w Mińsku Adama Kaczyńskiego i Denisa Krawczenki


Denis KRAWCZENKO

Obława Augustowska

72 lata temu, 12 lipca 1945 roku, oddziały NKWD i SMIERSZ rozpoczęły na Suwalszczyźnie operację, w której zginęło co najmniej 592 działaczy podziemia niepodległościowego. Operacja zwana Obławą Augustowską jest największą niewyjaśnioną zbrodnią popełnioną na Polakach po II wojnie światowej.

Od lat śledztwo w sprawie obławy prowadzi białostocki oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Dotyczy ono zbrodni komunistycznej przeciwko ludzkości. Przyjęto w nim, że w lipcu 1945 roku, w nieustalonym dotychczas miejscu zginęło ok. 600 osób zatrzymanych w powiatach: augustowskim, suwalskim i sokólskim. Zatrzymali ich żołnierze sowieckiego Kontrwywiadu Wojskowego «Smiersz» III Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej, przy współudziale funkcjonariuszy polskich organów Bezpieczeństwa Publicznego, MO oraz żołnierzy I Armii Wojska Polskiego.

Od kilkudziesięciu lat o wyjaśnienie zbrodni zabiegają również Obywatelski Komitet Poszukiwań Ofiar Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w lipcu 1945 roku oraz Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej, wielu historyków.

W lutym 2016 roku IPN odnalazł na internetowym portalu z materiałami z archiwów ministerstwa obrony Rosji kilka tysięcy stron sowieckich dokumentów o przebiegu obławy. To najnowszy materiał, który może posłużyć do wyjaśnienia zbrodni. Trwa tłumaczenie tych dokumentów; po jego zakończeniu do Rosji zostanie wystosowana prośba o nadesłanie oryginałów. W poprzednich latach, strona rosyjska konsekwentnie odmawiała pomocy prawnej w śledztwie dotyczącym obławy.

W śledztwie jest mowa obecnie o 592 ofiarach, ale w świetle najnowszych dokumentów, można przypuszczać, że zamordowanych może być więcej. Główny cel śledztwa to ustalenie liczby ofiar i odnalezienie miejsca lub miejsc ich pochówku.

Odnalezione dokumenty dotyczą działalności 50. Armii III Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej. IPN ocenił je jako «niesłychanie ważne», bo przedstawiają cały plan tej – jak mówił prowadzący śledztwo prokurator IPN w Białymstoku Zbigniew Kulikowski – «zbrodniczej akcji, zbrodni przeciwko ludzkości, która została zaplanowana i – z punktu widzenia prawa karnego – popełniona w zamiarze bezpośrednim zabójstwa ludzi tylko dlatego, że mieli inne przekonania polityczne», a to nie ulega przedawnieniu.

Obława Augustowska jest w tych dokumentach nazywana «operacją przeczesywania lasów», skierowaną przeciwko Armii Krajowej, a także podziemiu litewskiemu. Objęła teren o powierzchni blisko 3,5 tys. km kw., około stu miejscowości, a w działaniach sowieckich wzięło udział ok. 40 tys. żołnierzy.

W dokumentach jest mowa o konkretnych dowódcach i żołnierzach, którzy brali udział w obławie. IPN chciałby ustalić czy te osoby żyją, a jeśli tak, to gdzie mieszkają. W dokumentach są też szczegóły operacji, w tym kluczowej potyczki zbrojnej, która miała miejsce nad jeziorem Brożane, np. właściwa data i miejsce tej bitwy – doszło do niej 15 lipca 1945 roku, choć wcześniej przyjmowano datę 12 lipca.

Przed odnalezieniem rosyjskich materiałów w internecie, ważnym dokumentem w śledztwie był opublikowany w 2012 roku przez rosyjskiego historyka ze stowarzyszenia «Memoriał» Nikitę Pietrowa, szyfrogram naczelnika Głównego Zarządu Kontrwywiadu «Smiersz» generała Wiktora Abakumowa do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Związku Sowieckich Republik Radzieckich Ławrentija Berii z 21 lipca 1945 roku, w którym jest mowa o planie zamordowania 592 osób zatrzymanych w obławie.

Abakumow pisze do Berii, że 20 lipca 1945 roku wysłał – na polecenie Berii – do Olecka zastępcę naczelnika «Smiersza» Iwana Gorgonowa z grupą doświadczonych oficerów kontrwywiadu w celu «przeprowadzenia likwidacji bandytów aresztowanych w lasach augustowskich», m.in. z generałem Pawłem Zieleninem – naczelnikiem zarządu «Smiersz» III Frontu Białoruskiego. Jest tam wprost mowa o tym, że augustowskie lasy przeczesywały i ludzi zatrzymywały wojska III Frontu Białoruskiego wypełniając polecenie sztabu generalnego Armii Czerwonej. Działo się to w dniach 12-19 lipca. Zatrzymano łącznie 7 tys. 049 osób. Wypuszczono 5 tys. 115 osób, 1 tys. 934 ludzi zatrzymano.

«Ujawniono i aresztowano jako bandytów 844 ludzi, w tym 262 to Litwini i z tej przyczyny zostali przekazani organom NKWD-NKGB Litwy. Zatem liczba aresztowanych na 21 lipca wynosi tylko 592 ludzi, a zatrzymanych, którzy są sprawdzani 828 ludzi» – czytamy w szyfrogramie.

«Obława została przeprowadzona siłami 50. Armii III Frontu Białoruskiego oraz 62. Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD. Akcją likwidacji pojmanych dowodzili: zastępca szefa Głównego Zarządu Kontrwywiadu Siersz gen mjr Iwan Gorgonow oraz szef Zarządu Kontrwywiadu III Frontu Białoruskiego gen. por. Paweł Zielenin. W operacji brali również udział funkcjonariusze lokalnych struktur polskiego komunistycznego aparatu bezpieczeństwa i milicji oraz ich tajni współpracownicy. Ponadto w powiecie suwalskim zaangażowane zostały dwie kompanie I Praskiego Pułku Piechoty WP» – pisze Marcin Markiewicz w wydanym w 2016 roku albumie IPN poświęconym obławie.

Wciąż nieznane są dokładne przyczyny obławy. Wiadomo, że sowieci walczyli z partyzantką na Kresach Wschodnich. Wiosną 1945 roku podziemie niepodległościowe na Suwalszczyźnie było bardzo aktywne. Była to – jak podają historycy – polska odpowiedź na postępowanie czerwonoarmistów, którzy mordowali, rabowali i gwałcili, ale też na działania polskich władz komunistycznych. Inna z hipotez mówi o tym, że mogło chodzić o ochronę trasy przejazdu Stalina na konferencję w Poczdamie. Jeszcze inna wskazuje, że latem 1945 roku strona radziecka myślała o korekcie granic państwowych – bezpośrednim połączeniu Obwodu Kaliningradzkiego z Białoruską SRR, a w tym celu należało «oczyścić teren z elementu wrogiego ZSRR».

Wciąż nie wiadomo gdzie są groby ofiar. W ramach śledztwa IPN, biegli z zakresu kartografii, którzy analizowali powojenne zdjęcia lotnicze wskazali ponad 60 miejsc na terytorium Białorusi – większość w okolicach miejscowości Kalety – które mogą być potencjalnie jamami grobowymi, po stronie polskiej kilkanaście takich miejsc. Białoruś odmówiła pomocy prawnej w tej sprawie. Na razie prace sondażowe we wskazanych miejscach po stronie polskiej również nie dały odpowiedzi ws. miejsc pochówku. Znaleziono pojedyncze szczątki ludzkie, nie wiadomo czy mają związek z obławą.

12 lipca jest ustanowionym w 2015 roku przez Sejm Dniem Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej z lipca 1945 roku.

PAP



Iness TODRYK-PISALNIK

Dni Króla Stefana Batorego w Grodnie

Druga edycja akcji Dni Króla Stefana Batorego w Grodnie odbyła się w dniach 13-16 lipca w grodzie nad Niemnem.

Organizatorami wydarzenia była zarejestrowana w Polsce Fundacja Hussar oraz Grodzieńskie Państwowe Muzeum Historyczno-Archeologiczne.

Ogółem do Grodna przybyło około trzydziestu przedstawicieli polskich grup rekonstrukcyjnych, którzy rozbili obozowisko na dziedzińcu Nowego Zamku, prezentując grodnianom i gościom miasta stroje, zbroję i obyczaje polskiej szlachty z czasów, w których z Grodna rządził Rzeczypospolitą i Litwą jeden z najwybitniejszych władców w historii Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego – z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podlaski, Inflancki, a także Książę Siedmiogrodzki – Jego Królewska Mość Stefan Batory.

Program pobytu rekonstruktorów w Grodnie przewidywał, że najbardziej widowiskowe wydarzenia, związane z ich udziałem w «Dniach Króla Stefana Batorego», odbędą się 15 lipca na terenie Nowego i Starego Zamków. Rzeczywiście w sobotę, 15 lipca, turyści, zwiedzający zamki grodzieńskie mogli poczuć się naocznymi świadkami wydarzeń, rozgrywających się przed stuleciami. Liczna obecność na dziedzińcu zamkowym przedstawicieli stanu szlacheckiego powodowała, iż od czasu do czasu jakiś szlachcic unosił się honorem i wzywał na pojedynek na szablach innego szlachcica. Dochodziło do drobnych i większych «konfliktów», przy okazji których rekonstruktorzy demonstrowali chwyty szermiercze, operując jednocześnie jedną bądź dwoma szablami. Apogeum pokazów stała się scena ataku na bramę zamkową, którą rekonstruktorzy rozegrali na moście, łączącym Stary i Nowy Zamki.

Andrzej Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK



Iness TODRYK-PISALNIK



Iness TODRYK-PISALNIK

Sukcesy naszych sportowców w Łomży

Drużynowe złoto w strzelectwie dziewcząt i chłopców, oraz drużynowe srebro w tenisie stołowym, szachach i zapasach – takie są osiągnięcia reprezentacji polskiej młodzieży szkolnej z Białorusi na XVII Igrzyskach Polonijnych Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły, które odbyły się w dniach 24-29 czerwca w Łomży.

W Igrzyskach w Łomży wzięło w tym roku udział około sześciuset młodych sportowców z sześciu krajów: Polski, Białorusi, Estonii, Litwy, Ukrainy oraz Irlandii. Rywalizowali między sobą w dziesięciu dyscyplinach sportowych: w lekkiej atletyce, strzelectwie, tenisie stołowym, mini koszykówce, pływaniu, siatkówce plażowej, piłce nożnej, szachach, zapasach oraz karate kyokushin.

Polska młodzież z Białorusi najlepiej spisała się w strzelectwie. Przy czym na strzelnicy doszło do zaciętej drużynowej rywalizacji między dwoma zespołami z Białorusi – młodymi ludźmi, którzy przyjechali do Łomży z Brześcia i młodzieżą z białoruskiej stolicy.

Oba zespoły walczyły o najwyższe miejsca na drużynowym podium zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców. Ogłoszony przez sędziów zawodów werdykt okazał się rozwiązaniem zaiste salomonowym, gdyż złoto ze strzelnicy wynieśli zarówno jedni, jak i drudzy.

Strzelcy z Mińska okazali się lepsi w kategorii chłopców, pozwalając swoim rówieśnikom z Brześcia na zajęcie na drużynowym podium drugiego stopnia. Trzecie premiowane miejsce w strzelectwie zawodnicy z Białorusi pozostawili kolegom z Litwy – drużynie, reprezentującej stolicę tego kraju – Wilno. Przegraną chłopców z Brześcia z rówieśnikami z Mińska pomściły brzeskie dziewczyny, które w rywalizacji drużynowej «zepchnęły» stołeczne rówieśniczki aż na trzecie miejsce, wpuszczając na drugie koleżanki z Wilna.

Reprezentanci polskiej młodzieży z Białorusi odnosili sukcesy także w innych dyscyplinach. Były to osiągnięcia mniej spektakularne, niż te ze strzelnicy, ale równie radosne dla samych zawodników.

Drugie drużynowe miejsce – ustępując palmę pierwszeństwa rówieśnikom z Litwy, ale wyprzedzając kolegów z Polski – zdobyli, na przykład, tenisiści stołowi. Medal drużynowy Polacy z Białorusi wywalczyli także w najbardziej intelektualnej dyscyplinie sportu – szachach. Drugie miejsce przyznano tutaj reprezentacji Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» z Brześcia, regularnie zapraszanej na zawody szachowe organizowane w gminach i powiatach, sąsiadujących z Brześciem województw podlaskiego i lubelskiego. W szachach lepsi od kolegów z Brześcia okazali się tylko rówieśnicy z estońskiej miejscowości Narva. Nasi młodzi szachiści potrafili natomiast ograć rówieśników z estońskiego Kohtla-Jarve, którzy musieli zadowolić się miejscem na trzecim stopniu drużynowego podium.



Podium uczestników zawodów w tenisie stołowym. Na drugim stopniu podium w imieniu reprezentacji tenisistów z Białorusi puchar odebrał Antoni Czupreta z Wołkowyska

Jedną z najbardziej widowiskowych rywalizacji podczas XVII Igrzysk Polonijnych Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły okazały się zawody w mini koszykówce chłopców. Tradycyjnie bezkonkurencyjni okazali się w tej dyscyplinie reprezentanci Litwy, którzy wystawili do turnieju drużynę SKM «LIU TAI» z Wilna. W meczu finałowym wilnianom ustąpiła, zdobywając srebro, drużyna gospodarzy UKS «Dziewiątka» z Łomży. Na podium koszykarskie udało się wskoczyć także naszym rodakom z drugiego składu drużyny «Sokół-Lida».

Igrzyska Polonijne Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły są najważniejszą imprezą sportową dla rozsianej po świecie polskiej młodzieży szkolnej. Są nazywane młodzieżową wersją dorosłych Igrzysk Polonijnych, których kolejna letnia edycja odbędzie się w tym roku w Toruniu i podczas których Polacy z Białorusi będą bronić tytułu najlepszej zagranicznej polskiej drużyny sportowej globu. Organizatorem zarówno Igrzysk młodzieżowych, jak i dorosłych jest Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» (SWP), przedstawiciele władz którego w osobach prezesa SWP Dariusza Piotra Bonisławskiego i przewodniczącego Krajowej Rady SWP – ministra Henryka Kowalczyka, otwierali Igrzyska w Łomży, życząc młodym sportowcom z różnych krajów świata, aby zabrali ze sobą z Igrzysk nie tylko trofea sportowe, ale także piękne wspomnienia o pobycie w Polsce.

a.pis/lomza.pl

Zabawa świętojańska

Doroczną zabawę świętojańską z okazji najkrótszej nocy w roku zorganizował 24 czerwca w Miniewiczach nad Niemnem Oddział Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.

W spotkaniu wzięło udział około stu działaczy największego oddziału ZPB. Podczas wspólnego odpoczynku na łonie natury nie zabrakło występów artystycznych, tańców, konkursów, ogniska, wróżb i puszczania wianków po nurtach Niemna.

Zapraszamy Państwa do obejrzenia fotorelacji z zabawy świętojańskiej:











GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»